

Anna Andrych – to kobieta, która życiem skłoniła się Do dna, wkłada Rękawiczkę pragnąc Ucieczki z Hadesu, Zanim wypłynie świt.

Walentyna Anna Kubik – ona zawsze Związuje wiatrem słowa, słowa Dla ciebie, słowa które nawołują Chodź za mną.

Lilla Latus – zatopiona w Siódmym morzu niepokoju, pisze List Za drzwiami świata o tym, że Jutro to najpiękniejszy dzień tygodnia.

Tadeusz Zawadowski – pośród Demonów pisał Listy z domu wariatów, zobaczył odbicie w Lustrach strachu, aby potem uciec Ścieżką obok raj.

Roman Tomaszewski – z Bębenkiem w rękach wciąż Szukał Inez kiedy tylko Pan Bóg zamykał oczy, by wreszcie spełnić Sonety o miłości niezupełnie współczesne – czyli Inez odnalezioną.

Roma Alvarado-Łagunionok – z Porannymi trollami W słońcu i chłodzie zaprosiła nas Tak wędrując do świata Magii i niespodzianek.

Michał Bendkowski – ten co odnalazł Eden outsiderów Na krawędzi jutra.

Barbara Tyszkiewicz – to ona Z prędkością myśli Bez makijażu uderzyła w Geometrię nieba.

Katarzyna Godlewska-Siuta – spisała Jeszcze jedną opowieść, być może dla Sister Kate, kiedy Myślała, że goni ją życie.

Tomasz Stolecki – odważnie stanął Z tarczą słowa.

Tomasz Pohl – Z punktu widzenia czuje Niedosyt, bo Słowa pod wysokim napięciem mają tylko Przyciąganie niezziemskie.

W przypadku Anny Andrych zauważalny był zmysł organizacyjny – choćby większość wyjazdowych warsztatów i zaangażowanie w prace klubu.



Andrzej Wawrzyniak z zespołem podczas jubileuszowego koncertu

Większość dzisiejszych członków klubu należy do Związku Literatów Polskich. Mają w swoim dorobku liczne publikacje w najważniejszych ogólnopolskich i zagranicznych pismach literackich, antologiach oraz almanachach. To autorzy kilku lub kilkunastu własnych książek. Ich wiersze i teksty krytyczne są tłumaczone na różne języki, a o nich samych pisano prace magisterskie i licencjackie.

Wiele się zmieniło i ciągle się zmienia w życiu każdego z nas. W trudnej często rzeczywistości „Topolanie” skupiają się bardziej na rodzinie i pracy zawodowej. Ale – byli i są nadal uczestnikami ważnych zdarzeń kulturalnych w Polsce, m.in.: Warszawskiej Jesieni Poezji, Międzynarodowego Listopada Po-

etyckiego w Poznaniu, Ogólnopolskich Konfrontacji Literackich w Żelowie, Międzynarodowej Galicyjskiej Jesieni Literackiej, Międzynarodowego Festiwalu Poezji „Poeci bez granic” w Polanicy Zdroju. Wartościową pozostaje współpraca z innymi środowiskami literackimi, m. in.: w Łodzi, Bełchatowie, Piotrkowie Trybunalskim, Żelowie, Łasku, Sieradzu. Ważna jest także wieloletnia współpraca z miejscowymi placówkami kultury, bibliotekami i szkołami. Kilkakrotnie, dzięki sponsorom, odbyły się wyjazdowe warsztaty literackie „TOPOLI” z udziałem znanych poetów i krytyków w osobach: Inga Iwasiów, Bohdan Zadara, Krzysztof Kuczkowski, Piotr Wiktor Lorkowski. W Kościecznie, Ostródzie, Międzyzdrojach, Lubiniu, dwukrotnie w Sopocie. Odbywały się spotkania w klubie, m. in.: z Dorotą Chrościelewską, Mirosławem Kuźniakiem, Janem Zdzisławem Brudnickim, Rafałem Orlewskim, Ziemowitem Skibińskim, Henrykiem Pustkowskim, Adamem Szyperem.

Gościli, jako jurorzy konkursu im. Feliksa Rajczaka, m. in.: Marek Wawrzkiwicz, Andrzej Dębowski, Andrzej Gnarowski czy Leszek Żuliński.

Z „TOPOLI” odeszli na drugą stronę wierszy: Feliks Rajczak, Zbigniew Szpakowski i Roman Tomaszewski. Są obecni w naszej pamięci.

A co dzieje się w życiu literackim i co jest ważne dzisiaj dla współzałożycieli „TOPOLI”?

Tadeusz Zawadowski: *Moim największym sukcesem jest to, że moje wiersze się nie dezaktualizują, mimo upływu czasu, a wręcz przeciwnie – są ciągle inspiracją dla innych autorów, którzy napisali już pod ich wpływem setki własnych wierszy, a nawet całe tomiki. Niezwykle miłe jest i to, że jeszcze za życia stałem się patronem konkursu poetyckiego.*

Anna Andrych: *Moim sukcesem i satysfakcją jest to, że moje wiersze, w liczbie dziesięciu zaistniały w salach koncertowych, w radio i na płycie za sprawą muzycznego opracowania Szymona Kawalli oraz sopranowego – Justyny Reczeniedi. Dużo satysfakcji daje mi praca sekretarza zarządu poznańskiego oddziału ZLP, w tym organizacja Międzynarodowych Listopadów Poetyckich i redagowanie almanachów.*

A pomysłodawczyni klubu literackiego w Zduńskiej Woli?

Walentyna Anna Kubik: *Moim sukcesem i radością jest to, że nadal piszę wiersze i maluję obrazy, co budzi zainteresowanie, także za granicą. Od niedawna mieszkam w Polanicy Zdroju. Jestem sekretarzem Towarzystwa Przyjaciół Polanicy. Założyłam Klub Literacki „HELIKON”, kieruję nim. Zrzesza literatów, fotografików, malarzy, muzyków. To jakby przedłużenie „TOPOLI”.*

Anna Andrych



Wypowiedź Leszka Żulińskiego

Topola czyli dąb!

Aż nie chce mi się wierzyć, że to już 30 lat istnienia zduńskowskiej Topoli. Nie pamiętam wielu szczegółów, ale wydaje mi się, że niemal od początku miałem kontakty z tą grupą. Byłem często zapraszany do jurorowania w Konkursie im. Feliksa Rajczaka i do corocznych konkursów poetyckich, organizowanych przez Topolan. Zdarzało mi się prowadzić spotkania autorskie niektórych... Szybko te kontakty przemieniały się w bliskie znajomości, a nawet przyjaźnie. Roma Alvarado, Ania Andrych, Lilla Latus, Joasia Sychniak, Tadek Zawadowski – to chyba Ci, z którymi miałem kontakt najczęstszy. Także Tomek Pohl. Podczas imprez Topolowych zaprzyjaźniałem się z poetami spoza Zduńskiej Woli, np. z Dorotą Chrościelewską i Galą Jakubowską-Fijałkowską. Tak więc na mapie moich podróży, znajomości i wspomnień kontakty Topolowe były istotne i sympatyczne.

Wielokrotnie pisałem i mówiłem, że Topola jest ewenementem. Grono zduńskopolan w szybkim czasie zdołało uplasować się na mapie poetyckiej Polski, ściągając na organizowane imprezy autorów z całego kraju, wabić oboma ww. konkursami, co bardzo cenne. Najbardziej aktywni i uzdolnieni poeci odnosili sukcesy w konkursach ogólnopolskich, poza opłotkami swojego miasta, wydawali dobre tomiki ... – to wszystko „pracowało” nie tylko na ich dobre imię.

No i stało się tak, że grupa stała się jednym z „punktów poetyckich” w kraju – środowiskiem znanym, rozpoznawalnym, cenionym. Myślę, że nie tylko talenty, ale i „energetyczność” działań to spowodowała. A nie jest łatwo dotrzymać kroku konkurencyjnym wydarzeniom, bo mamy ich wiele, i to dobrych.

Topola nie była grupą programową. I dobrze! Ten czas minął, od lat liczy się indywidualność, a nie hasła. W zasadzie była to grupa „przyjaciół po piórze”, która postanowiła coś robić poza samym pisaniem. Ten model się sprawdził i zaowocował.

Mówi się, że lata świetności Topoli już za nią. Coś w tym jest – niektórzy koledzy oddalili się, inni mniej pisali i drukowali, impet osłabł, nowe talenty jak grzyby po deszczu wchodziły do literatury jak Polska długa i szeroka. Nie robiłbym z tego problemu. Po pierwsze to środowisko nadal istnieje, nadal ma ten sam dach nad wspólną głową, nadal organizuje swoje spotkania i imprezy. Ma też konkretny dorobek, którego nikt nie odbierze. Przyczyniło się znakomicie sprawom wybiegającym poza literaturę, na przykład promocji miasta. Dla krytyków mojego pokolenia Topola pozostaje nadal na wspomnianej mapie, skupia cenionych przez mnie autorów, a oni wciąż mogą zaskoczyć nas dobrymi książkami. Nic więc nie przechodzi do lamusa; to co Topola 30 lat temu nadal jest i emanuje swoim potencjałem. Topola to dzisiaj dąb, który twardo wrósł w ziemię i pięknie szumi.